BIBLIOTH. UNIV.
JAGELLONICAE

V
B J
C
974

x

Błażewski Marcin

Tumult Rokoszowy,

Kraków Szym. Kempini

1607.

w 4° K. 2 nr 21.

dedy. Zygm. Myszkowskiemu

TŁVMACZ ROKOSZOWY.

Gdźie/gdźie lećiß Phœbowa łodźi? gdźie ſkwápliwe
Rymy nieśieß? czyś ślepa iák morze burzliwe?
Czyli niewieß/iák w ſobie niezgodne ſą wody/
Gdy Æolus/z Neptunem/zprzągáią niezgody?
Czy niewieß/że Tłumáczá/ mnie Rokoſzowego
W ſobie nieśieß /á nieśieß z Powiátu Ruſkiego?
Ktory wiernosć przyśięgła/ ktory poſłußnośći
Powinne oddáł Pánu/ przy práwey wolnośći?
Złotey ßuka wolnośći/prawdźiwey świebody/
Nieśmiáłośći ſwowolney pod czáſem niezgody.
Wśćiągni / pohamuy biegu/ ważneli me zdánie:
Ey nieſczęśliwe w tákich burzách żeglowánie:
Czyli niewieß/że kráie wyßey pomienione/
Wzruſzyły przećiw ſobie ſercá záiątrzone?
Ktore/ iáko wiátry/łodź/ morſkiemi fálámi/
Ták dobrych/obmownemi/tłuka/ iezykámi:
Zkąd ty niebogo biedna (bo wiem że korzyśći
Nie wynieśieß) nie vidźieß wielkiey nienawiśći:
Zápuść/zápuść kotwice/zrzuć nápięte żagle/
Wiedz/ że ten ßkoda goni/ kto co czyni nagle.
Nie ſłuchaß / O rádá ma łodźi niewśćiągniona?
Snádź tym chceß bydź beſpieczna żeś z prawdy złożona?
Wierzmi kto z prawdy złożon/ wietße ten zna fále/
Kto iey prożen/ przy fałßu rychley bywa wcále.
Lecz iż ćie w drogę podał umyſł niewśćiągniony/
Płyń popłáwem ſczęśliwym w ktorekolwiek ſtrony:
Płyń z Oyczyſtey miłośći łodźi budowáná/
Wiedząc/ że mie tłumáczá prawdy maß zá pánà/

Prawdę niesieß/niech że ćię ćierpliwość ſtyruie/
Niech miáſto ſtyru/ſerce niezłomne/ piáſtuie:
A ták to zmocniwßy ſię ſtáteczną potęgą/
Niedbay choć ćię obmownych złe burze ośięgą:
Gdyż w boiu znáć/nie w leży/żołnierzá mężnego/
A ná przećiwnym morzu ſtyrniká ſpráwnego.
Ćieß ſię tym/że przy prawdźie y ſam gniew Iunony
Nie mógł ßkodźić/ we Włoſkie iádącemu ſtrony
Æneaßowi: ten mu co ßkodźił wodámi?
Zaż boiem/ záż częſtymi zgłádźił go ogniámi?
Wcále Æneaß/Włoſkie/wcále zwiedźił/włośći/
Doſtąpił/przez prác wiele/prawdźiwey wolnośći.
Więc y mą łodź że ßuka ſwiebody prawdźiwey/
Ty bądź świádkiem pomocnym/Boże ſpráwiedliwy:
Bądź świádkiem/że ſię w drogę nie w tym ma ſpoſobie/
Aby pochlebſtwem korzyść ſtárgowáłá ſobie:
Gdyż woli ná ſię prawdą nienawiść pobudźić/
A niż pochlebſtwem ſłodkiem miękkie ſercá łudźić:
Bądź świádkiem/że ſię wikłá przeto tą zábáwą/
Aby ſłußnie ználáztá wolność zá twą ſpráwą.
Przetoż proßę (bo iey w tym pomocy twey trzebá)
Abyś ná nię łáſkáwym okiem pátrzył z niebá.
Ktora ſkoro od brzegu zechce odſtyrowáć/
Ty ią pogodnym wiátrem ty ią rácz kierowáć.
Ty ſtyr/ ty żagle ſpráwuy/ ty wzácznym biegu/
Bądź iey Rotmánem/áż ſię chwyći ſwego brzegu.
☞ Minęły złote wieki/ y srebrne minęły/
Y miedźiáne iuż ſwoie dokończenie wzięły:
Zeláżne/ ách żeláżne/po nich/náſtąpiły/
Te wrowny ſobie ćiężar Oyczyzne wpráwiły.
Dawco wiekow/ czemuś tey żeláżney máchiny/
Nie wpędźił w grubych ſynow Pogáńſkie kráiny.

Ktore

Ktore znośić przywykły żelázne ćießkośći/
Wßák Sármátá pieśćić śie zwykł w złotey wolnośći?
Jesliß názwáć możemy te wolnośćia złota/
Ktora śiny okowáli/ták/żelázna cnota.
Ze ilekroć w baczeniu rozum śie ocući/
Zkadkolwiek ná te czáśy wzrok źrzenicá rzući.
Wßedźie/czáśow śtwárdźiáłych/widźi twarz zpłákána/
Widźi mátke ná iátki od dźieći wydána.
Mátka zowe Oyczyzne: bo kto sobie wielka
Nie zna iey dobrodźieyka/nie zna rodźićielka?
A oná nas zrodźiwßy/ oná wychowáłá/
Wychowawßy/ dostátkiem okwitym nádáłá?
Ach nie znamy niebáczni: bo gdybyśmy ználi/
Wżdybyśmy dobrodźieystwom wdźieczność záchowáli:
Lecz gdy iuż zostawámy w tákiey niewdźiecznośći/
Powśćiagnimyß przynamniey niesłußnych srogośći:
Zutrátać táka srogość / wierz/ kto chce/ mey mowie/
Ktora nißczeie wßytkich pospolite zdrowie.
Kto/ kto madry/suchemi/weyźrzy/źrzenicámi/
Kto słyßac nie wzrußy śie słußnemi żalámi/
Iż zdrowie/ to/ zdomowey rány zástekáło/
Ktore dotad/ lud/miástá/ w zdrowiu swym chowáło:
Kto krolestwo/we wßelkich dostátkách/kwitnace/
Od domowego ßturmu nie wesprze lecace?
Minely wieki złote/ y śrebrne mineły/
A miedźiáne iuż swoie dokonczenie wźiety.
Zelázne wieki/ wolność żelázna/zrodźiłá/
Tá/ ták Rzeczpospolita soba przywáliłá.
Ze iuż nie mogac strzymáć ćieżaru srogiego/
Jeczy/ á ieczac błaga ták Potomká swego.
Ey hámuy śie/ co czyniß niewdźieczny Sármatá/
Jamći to iest/ ktorey ty bronił po te látá?

Jam to iest/ dla ktorey ty/ swa waleczna cnota
Omurzał sie swoym mestwem w złych toniách z ochota:
Ja/ dla mnie cie Pogánin znał meżá bitnego/
Znał/ y waleczny Mihal/ sobie strászliwego:
Ja/ ktorey/ ty/ nie życzac nie bácznego Páná/
Wziałes w krepy y z woyskiem Máximiliáná:
Dla mnie ty/ woysko mestwem/ a nie siła zbiwszy/
Rozwaná dał ná widok pálem wywyszywszy.
Nie wspomnie pierzchliwego/ kleski/ Tátárzyná/
Dość go Cecorá gesta mogiła wspomina:
Jam iest/ tyś Nálewáyká/ dla mnie zbił/ spráwnego/
Płácac/ niegdy ćwierćiámi/ kup niesłuszny iego.
Coż to waży żeś dla mnie ták śiłá gárlował/
Ponieważ mi tey wiáry do końcás nie chował?
Czemuś zniosł Náleywáyká/ gdyż dziś sam drapieżnym
Zostáieß Nálewaykiem/ nie obrońca meżnym?
Czyli podobno mnimaß niebáczny Polaku/
Ze sie taborem kłádzieß ná Tátárskim ßláku?
Czy máło maß/ żeś w mestwie iest postronnym iáwny?
Komu/ mnie spladrowawßy/ komu chceß być sławny?
Czy nie widziß niewoley bliskiego sasiádá/
Ják złupiony z dobr własnych ná niezgode biádá?
Zgoda sie bláhe Páństwá/ zgoda/ rozßerzáia/
Niezgoda/ namocnieyße/ wniwecz vpadáia:
W koroniec Wegrzyn chodził/ y w znáczney koronie:
A wżdy záwoiem okrył niewolnicze skronie:
Ktoż to spráwił? niezgodá: toć y mnie w tym stroiu
Cheß widzieć. Ey záwśćiagni domowego boiu:
Náuczćiwßie z dobyczy záchoway te śiły:
Nie syp/ Oyczyznie/ nie syp pogrzebney mogiły.
Nie życz śmierći to pomniac/ że po mym pogrzebie/
Niewola ciezßa śmierći tuż łáßuie ciebie.

Szcze/

Szcześliwy człek/ ktory sie sąsiednia przygoda
Karząc/ strzegł sie iey/ myslac że to z iego ßkoda.
Ták nas/ w náßey rospustney wolności/ hámuie
Dziś Oyczyzná: niech że to/ ocz prosi/ zyskuie:
Dobrzeć rádźi: gdyż łácno zdobr sie własnych złupić/
Łácno/ dźika wolnośćia/ iárzmo/ sobie kupić:
Łácno/ łupieża zedrzeć/ Oyczyste korzyśći/
Tylko ná sie domowe wywrzeć nienawiśći:
Łácno zniszczyć: lecz proßę gdy ia zpladruiemy/
Gdźie/ te nieszczesna zdobycz/ gdźie wżdy poniesiemy?
W ktory powiát? gdźie poydźiem? w ktore proße strony?
Gdy Oyczysty kray pádnie gwałtem swych śćiśniony?
Łácno sie sámi soba łácno porażiemy:
Lecz znák tákiey porażki gdźie wżdy záwieśiemy?
Gdźie znák/ wygráney bitwy/ gdźie damy przykowáć?
Podobno z bráterskiey krwie chcemy tryumfowáć?
Do kogo powiazánie iemce powiedźiemy?
Lub nagrode zwyćiestwá od kogo weżmiemy?
Od Bogá? tám przeklętey zapłáty czekamy:
Bo ni Bogá/ ni práwá/ ni Páná nie mamy:
Wiáre Bogu/ wiáresmy/ y práwom/ złamáli/
Wolnośćia náßa z brzegow cnotysmy wylali.
Prawdeć rzeke: z cnota sie wádza w ten czás sprá wy/
Gdy śmiáłośćia / nie męstwem/ nábywamy sławy:
Gdźie bowiem/ śmiáłość/ pierwßy plác/ przed męstwem/ trzy-
Tám/ ná złe zdrowie/ cnotá/ koniecznie sie z żyma. (ma/
Podobno on Phaeton/ śmiáłośćia swey drogi/
Nie spráwił sobie śmierći/ świátowi pożogi?
Podobno/ kto wytráćić/ styr śmiał/ styrnikowi/
Nie dał/ ná zguba/ z soba/ wielu/ potopowi?
W rowny y my vpadek Oyczyzne wprzężemy/
Jeśli dłużey ten Rokoß nicowáć bedźiemy:

Gdyż ná nim/ nie ßukámy/ zgody/ y miłośći/
Ktora Rzeczpospolita chowa w sczęśliwośći:
Nie ßukámy nieszczęśni Pokoiu świetego/
Ktory zdrowie przedłuża krolestwá każdego.
Lecz ßukamy rozruchow y swey woley márney/
Obyczáiow przewrotnych/ rospusty nie kárney.
Nie mowie do tych/ ktorzy zdrowie vpátruią
Oyczyźnie/ y vstáwnie dla niego prácuią.
Nie mowie kto sie przy tey ták opárł wolnośći/
Jakby/ máiestat Páński/ nieponiosł lekkośći:
Táki nie zepchnął cnoty z vczćiwego stanu/
Wiáry práwom dotrzymał/ dotrzymał y Pánu.
Táki/ zwyczáiem swoim/ w zwyczay dawny/ godźił/
Ktorym ták sie przodek náß z Rokoßem obchodźił.
Naprzod/ iesli co widźiał práwom przećiwnego/
Spolnie bráćiey wynurzył zamysł zdánia swego:
Czego/ iesli bydź Páná przyczyna widźieli/
Pierwey/ iákoby to znieść ná rozsądki wźieli:
Potym cząc zwierzchność Páńska/ sprosbą poń posłáli
Ludźi zacnych: nie fukiem przybyć śiłowáli:
A ták Pan/ Senat/ bráćia/ skoro w kupie byli/
Zgodliwie/ o wárunku oyczystym/ rádźili.
A byłli w nim występek/ poprawy prośili:
Lecz Máiestatu iego sromotnie nie lżyli.
Jesli ná prosby nie dał/ wiec nápomináli/
A nie/ potwarzne/ pißąc/ páskwile/ táiáli.
Niedbał ná nápomnienie/ wiec Seym ná to mieli/
Tám go do tego/ prosbą/ práwy przyćiągneli:
Ze we wßystkim dość czynił/ co widźiał słußnego:
A co sie práwom zdáło/ y sumnieniu iego.
Ták/ swe rzeczy zgadzáiąc/ mądrze zábiegáli/
Ze stąd/ práwá/ Pan/ sámi/ krzywdy nic nie ználi

Ták

Ták/madrze/praw/ſie/ſwoich wolność domagáłá/
Że nátym nic doſtoyność Páńſka nie ćierpiáłá:
Nie rozruchem/ lecz zgodą/ wßytko ſie śćierálo/
Poſtronny/ nic niewiedział/co ſie w Polſcze działo.
A ták ma być/ że gdy ſie co niek myśli dźiete/
Táiac zgadzáć/ niech ſie wżdy zły ſąśiad nie śmieie.
Nie mowie tedy do tych/ ktorzy ten chowáiac
Zwyczay/ rádźili/ zdrowie Oyczyznie/iednáiac:
Lecz do tych/ ktorzy byli ná to ſie z przyśiegli/
Że bym iáſto wolnośći roſpuſte osiegli:
Bo ći/nie o ſpołecznym zdrowiu/rokowáli/
Ale/ iákoby Páná odmienić/ knowáli:
Wierzćieß/ co to w odmiánie korzyść ſie wam zdáłá:
Że ſie/ pod złotym runem/ wilcza śierść chowáłá:
Sztych owáć było/frymárk/Rokoßny Jármárku/
Znałbyś był iákći/zrecznie/pádł zyſk/ ná frymárku.
Vſtapiłby nam był Pan/ y bez ſwey ſromoty/
O wßem z náßey/nieſławá byłoby to/cnoty.
Bo choć by mu kto zadał: przecz od ſwych wygnány?
Obelgi ſtad nie nieśie: odpowie ſpytány:
Żem ßedł z chęći/ nie z muſu/ nogámi wolnymi/
Niechcac mießkáć w roſpuśćie z ludźmi ſwowolnymi:
Vſtapiłem z mieyſc/ ktore zwierzchnośći nie znáia/
Ktore Práwu/ Sadowi/ Pánu/ gwáłt dźiáłáia/
Vßedłem ſtad/ gdźie wolność w cnotę owdowiáłá:
Záczym Rzeczpoſpolita zwiazku tám nie miáłá.
Przetoż to/ wolney drogi/ przyczytay/ przyczynie:
Gdyż nie vchodzę z Miáſta/ lecz z dźikiey iáſkinie:
Ták by ſie Pán omawiał/á omawiał ſłußnie:
Bo iák dom muśi/puſtka/bez rzadzce/bydź dußnie:
Ták y Rzeczpoſpolita/ puſtkámi zoſtawa/
Gdy Práw/ zwierzchnośći/ Páná w ſobie nie przyznawa.

piekna

Piekna sławá záprawde / wolnośći zdziczáłey :
  Piekny zysk w tym frymárku / korzyśći spániáłey :
Snadź by nam / tá niesławá / namniey nieszkodźiłá /
  Kiedyby v postronnych niewiáre spráwiłá ?
Tá (bo by nam w postroniu ziednáłá ohyde)
  W dostapieniu by Páná przymosłá nam biede :
Poniewaź / áni z siebie Krolow nie czynimy :
  Ani z postronia wźiawszy namniey ich nie czćimy :
Láiemy / potwarzamy / iák sie widźi komu :
  Broimy / rospustá każe / Páná nie mieć w domu.
Wiecby my / łácno mieli / Páná cnotliwego /
  Nie zniosszy tey niewiáry zakáłu szpetnego ?
Kto / ktoby sie do tákich / mowie Pan cnotliwy /
  Pokwápił obyczáiow ? ten co páństwá chćiwy :
Wierze żeby ten kwápił / ále nie obrány /
  Nie proszony / lecz gwałtem ná páństwo wcrwány
Wszedłby / bo po gránicách / rowno / iák po sznurku /
  Maź bitny wszystek vległ táborem ná burku :
Wiechałby / gdyź domowey zgody rozerwánie /
  Swym zgube / wolne / iedna / Tyranom wiechánie :
Leczby nam iuź wolnośći násze nie płużyły /
  Niewolaby / niewola / odtad sie syćiły :
Bo gdy / Tyran / gwałtem / kray swowolny / ośiada /
  Srożey nim / niż sobie poddánym / wiec włada :
Okrutniceyszym sie zstawa / y dotad pladruie /
  Dokad go / swey zwierzchnośći przećiwnym bydź czuie :
Wiec ábobyśmy / iárzmu / przywykáć muśieli /
  Abo przy tymże iárzmie / szyie / przyskrzyneli.
A nie ośiagłby páństwá / iednák szkody mnogie
  Cierpiáłaby Oyczyzná / y vbostwo srogie.
Nie ośiagłby korony / wiecby człeká nedził /
  Głodem / mieczem / á miástá / wśi / ogniem wywedził.

Czy niewierny/czym robi reká vzbroiona?
Abo náczym záwiſtá woyná záiatrzona?
Drzeć/ palić domy/ gwałćić Bogu poświecone
Klaßtory/ w nich pánny lżyć/ iemuß poslubione.
Wielom ßkodźić/ nikomu nie być pożyteczna
Tylko ſobie/ to woynie ieſt ozdoba wieczna.
Nuż lud ná ſie zwiedziony coby proße czynił?
Chćiałby ieść/ muśiałby wźiać/ iabym go nie winił:
Nie bedźieć zá gránice zábiegał zdobyczy/
Weźmie v ſwego/ choć chłop/ nie bierz prze Bog/ krzyczy.
Nuż/ ktorzy nie ſa godni/ y imienia tego
Nosić/ nie tylko ſławe meżá rycerſkiego:
Co nie widzac Tyraná/ wźdy rowna ſrogośćia
Pala/ morduia/ biora z wielka niezbożnośćia:
Coż kiedyby czás woyny ſpoſtronnym widźieli/
Jákieby/ o Boże moy/ oko ná łup mieli?
Zgołá/ tákby ze trzech ſtron/ Oyczyzná niſczálá:
Że ábo nigdy/ ábo nie dźiśby wſkoráłá.
My ſtad/ Tyran ſtad/ zowad ćiby ia łupili/
Ażbyſmy tey do zguby wßyſcy poſłużyli.
Zgubeć nieśie vboſtwo/ niech nas nie vnoßo
Doſtácki: karzmy ſie w tym zdradźiecka Wołoßa:
Jeſzcze y ślad nie ſtárty ták ſie poślizneła/
Záczym padßy w vboſtwo pochopu nie wźiela:
A nie pádłaby byłá lecz ia potraćiłá
Vſność w Mihálu/ ktorey znácznie przypłáćiłá.
Bo gdy Jeremiowi wygnánie knowáłá/
Przybył Mihál/ lecz nie ták iáko zámyślálá:
Myślił bowiem Wołoßyn/ że gdy w ich kray wpádnie/
Wygnawßy Jeremia/ bedźie Pánem ſnádnie.
Prawdáć/ vßedł Jeremi/ ále on zmocniony
Przeßedł ziemie/ pladruiac miáſtá/ záiatrzony:

Wpadły w Chočim/gránice ostátnia/ pan srogi/
Gdźie że zamku wźiać niemogł/ dreczył lud vbogi:
Miásto popiołem okrył. Wtym meżá bitnego
Choragwie nástopiły/ Sármáty meżnego.
Tym iuż tobie nastepem piskorz Wołoßynie/
Już twey zdrády zapłátá z wielu miar nie minie.
Już wiecey ná twa zgube gośćiey ći przybyło/
Gdyż káżdemu że trzeba/ wiec wźiać bedźie miło.
Coż dáley? Náß bitwe dał/ w tym Mihál strwożony
Pierzchnał zbity/ ná odwrot krzyczac niewśćiagniony:
Acz podał tył/ iednák náß bodźcem zwárßy koni/
Nátárł ná pierzchliwego/ bijac go w pogoni.
Coż ná tym? to: że Tyran/ nádźieie stráćiwßy
O dostapieniu Páństwá/ iest do mordu chćiwßy:
Ták y Mihál/ wlekliwym vćieczki swey biegu/
Ogniem od stánowiská/ ogniem od noclegu
Wßedźie płáćił/ poczawßy od pierwßey gránice/
Aż do kráiow Wołoskich, ostátniey rożnice.
Pátrz zdrádna reko/ z iákas poćiecha witátá
Nowego Páná/ iák mu srogas poczte dátá?
Dwá rázy źiemie przeßli/ ći/ co vćiekáli:
Dwákroć ći co sie po nich wpogonia vdáli:
Dwákroć z kożdego woyská/ dwákroć łupił káżdy/
Dwákroć Mihal przechodzac źiemie/ palił gázdy.
Coż czym iż z vbożáły? Wźiał w rece mántyki/
A ták ná żebráninie dla chlebá pártyki
Błakał sie w obcych katách/ vbostwem wygnány
Z swey oyczyzny/ ná pośmiech zdraycá inßym dány.
Otoż korzyść/ nieboże/ maß z nowego Páná:
Odmiánys nedzny prágnał/ otoż iest odmiáná.
Strzeż sie lewku/ psá bija/ nie wskorać chytrośćia
Nikt/ nikt/ gdyż zdradá zdráda/ złość sie płáći złośćia.

Nie vfaymy że cicho/ zdrádá/ wieniec wiie/
   Szydło sie (iáko mowia) w miechu nie zákryie.
Pátrzmy iak/ po obcych sie kátách poniewieráć
   Záłosna iest/ lub/ chlebá z rąk pátrząc/ przymieráć.
Wiec choćiayby Tyraná/ Polska/ nie vznáłá/
   Sámymby mcowániem Rokoszow zniszczáłá:
Bo gdźie sie záwiiáią domowe niezgody/
   Tám z obustron/ Oyczyzná/ muśi ćierpieć szkody.
Wypowiedzmyż dla Boga służbe tey niezgodźie/
   Bądźmy przed czásem mądrzy/ bo nie wczás po szkodźie:
Lepieyći temu służyć/ ktorego obráłá
   Rzeczpospolita Pánem/ á nie száblá dáłá:
Lepieyći/ lepiey zgodnie własnemu Krolowi/
   A niżli poniewolnie złemu Tyranowi.
Ale my nie tylko sie sami wyprzągámy
   Z posług iego/ lecz od nich służących wśćiągamy:
A nie tylko wśćiągamy/ ale winiemy:
   Coż/ czyli Páná máiąc/ sługi mieć niechcemy?
O rozumie opáczny/ czyli nie wie drugi/
   Ze nie bywa bez Páná/ sługá/ Pan bez sługi?
Słusznali to vrázá vrosłá nam z tego/
   Ze/ człek cnotliwy/ strzegąc powołánia swego/
Roskazániem zlecone páńskim sobie spráwy/
   Wiernie kończył/ chcąc sobie tym przyczynić sławy?
Lecz widzę/ że go od nas chęć zá to minęłá/
   Bá y cnotá/ z dobrych spraw nic sławy nie wźięłá;
A nie tylko nic sławy/ ále y wdźięczności
   Nie poniosłá. O cnoto/ tożes iuż w lekkośći:
Co po tobie/ kiedy iuż zwykłą sławe trácisz?
   W czym iuż cene wyniesiesz/ gdy w spráwách nie płáćisz?
Co po tobie/ kiedy iuż żadney dźiś korzyśći
   Nie zyskuiesz/ y owszem wielkie nienawiśći?

Náco człek do vczynkow cnote vśiłuie?
 Ná co robi? poći śie? ná co wżdy prácuie?
Ná co pod rozum/ żądze podbiia niezmierne?
 Náczym nakłády śádźi y stáránia wierne?
Poniewaz pracom żadney nagrody nie widźi?
 Poniewaz śie cnotámi świát nieszczesny brzydźi?
Stárali śie człek/ żeby czym Oyczyzne zdobił:
 Ná niesławe tym wielka v wielu zárobił:
Stára śie/ żeby cnoćie potomnych przyczynił
 Wizerunkow: y w tym go ktokolwiek obwinił.
Jam zás słychał że to iest Oyczyznie ozdoba/
 Gdy kto w nie/ z obcych kraiow/ táki kleynot z sobą
Wnośi/ iákim śie zdobiąc szczyca tám te kráie:
 Alec to widze v nas nie stoi zá táie.
Niechcemy w nikim widźieć godnośći/ niechcemy/
 A ináć że iey dostąpić sámi nie możemy:
Bo zazdrość/ ćieszko znośi/ gdy komu rownego
 W vrodzeniu / widźi być mienia zacnieyszego.
A owo/ radbym wiedźiał/ co też wádźi komu?
 Że kto w podłym szláchecktim zrodźiwszy śie domu/
Zacnym vrosł człowiekiem/ z właszczá zá godnośćią?
 Coż czy temu przyczytáć cnote/ y z mądrośćią?
Kto ślad/ przodkow swych/ sławy/ zátárł niecnotámi/
 Temu głupstwo kto cnymi torował spáwámi?
Ja zás mniemam: że temu słuszniey przypisowáć
 Mądrość / kto w cnoćie żyiąc/ nie vstał pracowáć:
Gdyż oná/ kto ią bárźiey do spraw vśiłuie/
 Temu też / wiekszą godność/ y sławe gotuie:
A ow zás/ ktory przodkow swych szczycąc śie sławą/
 Cnoty/ zwykłym obrokiem/ nie żywił zábawą:
Jáko zmázą nieziśpećił (bo w niey nic nie robił)
 Domu swego/ ták go też sławą nie ozdobił.

Bo poki iedno cnotá/ w swych vczynkách spálá/
Poty nimi/ nikomu/ sławy nie iednálá.
O w zás/ ktory przyłaczył cnote żadzom chćiwym/
W niecnote ia przewierzgnał: zácz ym niecnotliwym
Sam został/ niszczac złośćia/ sławe domu cnego:
Czemuß? bo sie iuż dzielá iał niecnotliwego:
Słußnie: bo ták Potomnych cnotá dom rozżarza
Sława/ ták ichże/ sławe/ niecnotá/ vmarza.
Przetoż cnotliwym sława/ miałoby sie płáćić/
Nienawiśćia zás kto sie zwykł z niecnota bráćić.
Bo ácz Náturá/ wßytkich/ iednośćia/ spoilá
Lecz cnotá/ obyczaymi/ rozno oddźieliłá:
Ktore/ ieśli sa dobre/ obcych przyćiagáia/
A ieśli złe/ swoichże od nas/ odtracaia.
Ale my opák/ wßytko/ opák rozumiemy/
A opák też/ swe rzeczy/ kończac sie widżimy:
Bo nie ták nam/ padaia/ iáko zámyslamy:
Czemuß? że żadzom/ wodzem/ rozumu/ nie mamy:
Temu bowiem Náturá z Boskiey życzliwośći/
Podáłá ie do rzadu/ y madrey zwierzchnośći:
Wiec ieśliże go znáia/ zá rzadzce/ y Páná/
Rádá ludzka/ nie może tám być/ oßukáná:
Bo on/ badac od Bogá/ ták człowieká rzadźi/
Jáko/ madrość niemylna/ nalepiey/ rozsadźi:
Ktorey/ ieśli sie/ spráwa swa/ człek przywiezuie/
Zadney rzeczy/ cokolwiek pocznie/ nie żáłuie:
Każda mu iego spráwá/ ták pod cyrkiel/ pádnie/
Ze iáko on stánowił/ ták musi iść składnie:
Wßysitko cokolwiek mowi/ myśli/ rádźi/ czyni/
W mowie/ w myślách/ vczynkách/ nigdy sie nie wini:
Wßytkie od niego rzeczy/ ták chce/ wypływaia/
A wßytkie sie do niego/ ták chce/ ták wracáia:

Ani sie wßytkie/ tákiey/ nie znáyduia/ śiły/
Zeby/ wola/ rozsadek/ iego/ przechodziły:
Samo mu/ náwet/ sczeście/ muśi vstepowáć/
Ani sie mu dopuscza nád soba śiłowáć.
Skadze to? stad: że práwa sczycac sie wolnośćia/
Zvie iáko chce/ zadze spráwuiac madrośćia.
Vważa to/ gdy cnotá wpełni bedźie stałá/
Że też y wolność iego we wßem bedźie cáła:
Vważa/ że to słußność iest człeká káżdego/
Oddáć/ co Boże/ Bogu/ Pánu/ co Páńskiego:
Vważa że ten/ w scześćiu nieprzeżytym/ płuży/
Kto práwu/ sadom/ Pánu/ z przymusu nie służy:
Lecz vważa/ ßánuie/ chowa w vczćiwośći:
Wiedzac/ że człek dźiecie/ nie máiac zwierzchnośći:
Ktorey/ gdyby/ Naturá/ byłá nie spráwiłá/
Iużby sie nieżyczliwa ná ten czás/ stáwiłá:
Boby ták żadna byłá rzecz/ skutku nie wźiełá/
Dom/ wieś/ miásto/ włość żadna/ tákby nie stanełá:
A zátym bysmy byli/ zbydlety dźikiemi
Mießkáć muśieli/ y być onymże rownemi:
Vważa/ że to/ z náßym pożytkiem/ nam dáłá/
A stad w nas/ do dobrego mienia/ wczesność wlałá/
Gdy pánowáć/ y rádźić/ kázáłá medrßemu/
A służyć/ y porády słucháć/ podleyßemu.
To madry záchowuiac iáko chce ták żyie:
Odda powinność Cnoćie/ odda co iest czyie:
Nie vkrzywdźi/ nie wydrze/ nikomu przyczyny
Nie da/ wiec pozwu prożen/ á zátym y winy:
Ták sczesliwy/ bespieczny/ bywa z káżdey strony/
Nic gwałtem/ nic/ nie czyni/ nigdy przymußony.
Owo zgołá/ komu cny rozum roskázuie/
Ten Páná/ oprocz Bogá/ nád soba nie czuie.

Ale gdy w nas przodkuią beſtwiące chćiwośći/
Ná ten czás/ iuż muśimy być w niebeſpiecznośći:
Bo żadze/ naprzod pſuią/ ſkłonność do dobrego/
Potym poſtępek do cnot/ záczym z mieyſcá ſwego
Spycháią cnotę: á w tym ták nas ośiadáią/
Że námi/ iáko ſie im podoba/ władáią:
Już ná ten czás/ ták człeká ślepa chćiwość wodźi/
Że nie tám/ kędy on chce/ lecz gdźie oná/ chodźi:
Już mu ſámá y práwá/ y rządy vſtáwia/
Już roſkaże iák ſwemu/ więcey nie námawia:
Każe ſłużyć/ on ſłuży/ łáie/ on ſie boi/
Cokolwiek każe broić/ wſzytko oślep broi:
Káże wydrzeć/ on wydrze/ náiecháć/ náiedźie:
Záczym/ ſłuſzkę miłego/ w tákie kłotnie w wiedźie:
Że mu/ lub káżdy z pozwy/ lub rzadki dźień świta
Bez pozwow: w tym zwątpiona roſpácz go przywita/
W ktorą wpadſzy/ iuż woli/ ná wſzytkim ſzkodowáć/
Aniż Rzeczpoſpolitą przy práwiech záchowáć:
Ná tym tylko/ ſtáránia ſádźi/ co ſie iego
Tknie prywat/ o to nie dba/ co zdrowia ſpolnego.
Ták właſnie nábroiwſzy/ y my roſpaczáli/
Gdy ieſzcze Páná máiąc ſadźić ſie nie dáli.
Gdy ſplondrowawſzy wioſki/ przed czáſem ſpráwili
Interegnum/ y iákby Seym przerwáć myślili:
Z ktorym/ czemuſmy iednák zádźieráli w kuty?
Zgrzeſzył Wilk/ więc ná ſpowiedź/ nie chćiał/ dla pokuty.
Ktoż winien? Rozum: bá ten/ co ſie rády iego
Nie trzymał/ z ktorey wyniść nic nie może złego.
Bo gdy on/ ze dwu rzeczy złych/ iedne obiera/
Ktora ieſt mniey ſzkodliwſza/ ná tę więc náćiera:
Nigdy on ſzkody wielkiey/ ſzkodeczką nie goni/
Widząc że do tey máłey gdy ſie wielka ſkłoni.

Dwieby ßkodźie otrzymał/ á ieśli nie obie/
Wiec iedne/ ále wiekßa. Ták my właśnie sobie
Z Rokoßem poczynáli gdy Rzeczpospolita
Przywiedliśmy ßkodeczka/ o ßkode sowita.
W przod o niepokoy/ ktory Sarmáckie narody
Rozerwawßy/ porußył domowe niezgody:
Záczym gdy v łáncuchá zgodnego ogniwo
Przerwáło sie: brodźiło w rospuśćie/ co żywo:
W ten czás brácia/ ták mogac kośćy swe ćiagneli/
W ten czás y zdraycy gore/ w cudzych dobrach wźieli.
Ktorzy/ gdy złość ná łupiez sromotna wywárli/
Dobrze nie z skory człeká vbogiego dárli/
Z rozboiu zysku pátrzac/ drogi osiádáli/
W domach włásnych cnotliwe ludźie náieżdżáli.
Náwet (ách złość) domy/ wśi/ klaßtory palili:
O bogdayże sie tácy zboycy nie rodźili.
Záczym iákiey zapłáty godna táka spráwá/
Boiac sie/ niechćieli mieć rokow/ Seymu/ práwá.
Tákći to/ gdy sie żadze z rozumem niezgodza/
Spráwy naße ná hak nas żáłosny náwodza.
Lecz to iuż w Philozowskich szuplych subtelnośćiách/
Niech zostáie. My mowmy o náßych wolnośćiách.
Wolnosć iest/ żyć iáko chćieć bespiecznie w swym domu/
Oprocz Bogá/ praw/ Sadow/ nie podlec nikomu:
Mieć wolny plác/ w bráterskim kole/ do mowienia
Ná ziezdźiech spolnych/ niw czym nie ponieść zelżenia.
Pátrzmyż (poczne od mnieyßych) ták niewolnikámi
Bywamy/ gdy sie ziázdy tráfia z Seymikámi:
Zechce Szláchćic wotowáć/ madry/ y cnotliwy.
Milczćie/ Pánie łáskawy/ rzecze Miłośćiwy:
Ktożby ná prosby nie dał? áno Pan ßárłatny
Znowu mowi: Milcz ßárku: dobrze Pánie ßátny.

A ták dla możnieyßego nie bedźie wotował/
Bo on przyiechał żeby rádźił/ ow woiował:
Ma ſie ná co ogladáć/owdźie ofukniono/
Owdźie zás lud oreżny w ſpráwie poſtáwiono:
Ow żeby dobrze rádźił/ myslił/ knował/ czytał/
Ow zás/ o ádwerſarzu bedźieli tám/ pytał:
A ták iedni chcac żeby w pokoiu rádźili/
Ziecháli ſie / á drudzy żeby ſie ſkim bili.
Piekny rzad: ow co rádźić gotow w ćißy śiedźie/
Bo komu milczeć każa/ mowić ten nie bedźie:
Abo ieſli ſie mowić co kolwiek doſtánie/
Tedy w ten czás/gdy możny rzecże: Mowćie Pánie
Mowi tedy Pan: iákoß? Trzymam z Iegomośćia:
Wierze/ bo ſie go zleknie z táka potężnośćia.
A w tym Poſlem Synowcá / Deputatem Syná
Obierze: á rzecześ co / nie wáßá to winá.
Otoż ſpráwá: iákoż ten wżdy záchowa zdrowe
Práwo / ktory ledwie wie co to ieſt kocowe?
Iáka ſprawiedliwośćia / dekret bedźie tuczył/
Gdy ſie ná cudzych dobrách/ ſadźić bedźie vczył?
O przeklęta wolnośći: czymy nieżyiemy
Ták / iák ſie komu widźi/ á nie iáko chcemy?
Puśćmyż to iuż: á pátrzmy ieśliże chudobá
Szláchecka / ták ieſt wolna iák ſie nam podoba?
Nie ták: bo do dźierżáwy ieſliże przyleże
Páná złego/ iuż pewnie że ia ten osieże:
Nie chceß przedáć / á on też ſumy nieodliczy/
A iednák kiedykolwiek ták ćie wygrániczy/
Ze ieſli ćie krzywdámi ćiſnać z niey nie złupi/
Tedy ia ták/ iák on chce/ nie iáko ty/ kupi:
Wßákże y to ſnádniey znieść/zwłaſczá co ſie pláći/
Gdyż ſie to / co mniey ßkodźi / z mnieyßym żálem tráći:

Lecz to naćiężſza/ gdy cżłek od ſobie rownego
Znośi/ niewolą ſroższą/ iárzmá pogańſkiego:
A znośi/ choćiay ważna nie będźie przycżyná/
Tylko tá/ że ſie dłużney ſumy vpominá:
Patrz krzywdy/ Mśćićielu krzywd/ że zá włáſne żyto/
Dobremu (iáko mowią) cżłekowi dobito:
Wziąwſzy/ więc máło ná tym/ że iuż nie oddáie/
Máło że zá twe włáſne/ ſromotnie náłáie:
Máło że/ gdy go pozwieſz/ nie ſtánie pozwány:
Ale co większa/ żeby nie był poćiągány/
Lud zebrawſzy/ niezbożny/ ná dom ćie náiedźie/
Ná zniſzczenie chudoby/ hultáyſtwá náwiedźie.
A zátym wynędźiwſzy wieś/ plondruie ſklepy/
Przywraca wzrok komorze/ ieſli zamek ślepy:
Wſtyd Pánieńſki/ od niecnot ná zelżywość dány/
Sam Szláchćic/ z domu ſwego wźięty/ poimány:
Rowny niewolnikowi/ do kluzy wſádzony/
W domu ſobie rownego/ támże przymuſzony
Zeby długu/ y práwá/ wyrzekł ſie właſnego/
A zápiſem vczynił wárunek wſzyſtkiego.
Więc my wolni? odwroćże táką wolność Boże/
W domu właſnym/ ſpokoynie cżłowiek żyć nie może.
Więc to wolność? niechże to iuż wolnośćią będźie:
Lecz rozboy/ łupież/ proſzę/ w ktorym pocżćie śiedźie?
Tákich było z pośrzodku cnotliwych wygłádźić/
Ná tákie było zbytki/ te bunty záſádźić:
Nie ná ludźie wielkich cnot/ y wielkiey godnośći/
A przećiwko bráćiey ſwey/ wielkiey przychylnośći.
Ná tákie ſie nam było tárgáć okrućieńſtwo/
Nie ná Kápłanow Bożych/ święte doſtoieńſtwo:
Nie ná tego/ ktory ieſt zwierzchnym poſtáwiony
Paſterzem/ áby ſobie páſł lud/ powierzony:

Bo coś winien? to: że dał Pánu rozgrzeſzenie:
Otoż maćie: coś/ czy nas miał o dozwolenie
Páſterz nawyższy pytáć? ponieważ mu dáne
Práwo zupełne/ práwo od Bogá nań wlane?
Żeby kluczem/ ktory mu dał Bog dla rozwory/
Otwarzał/ y natężſze w ſumnieniu zapory.
Bog dał/ á my mu mocy w małżeńſtwá złączeniu
Nie dáiemy? nie daymyż w grzechách odpuſzczeniu.
O wolnośći zbeſtwione/ toć wiele zbiegáły/
A iużći ſie do Rzymu/ ná Rokoſz zjechały?
Obáczćie ſie/ obáczćie/ nędzni/ co czynićie:
Czy tey do Oycow Swiętych/ godnośći nie wiećie?
Że Bog záwſze ieſt z nimi/ Bog im roſkázuie/
Bog ſam ſumnienie ludzkie/ przez nich rozwiezuie?
Swiádczy to ſam/ gdy mowi: że po wſzytkie látá
Jeſtem z wámi/ y będę/ do ſkończenia świátá:
Toć tedy nie Kápłaná/ áleśćie winili
Bogá: pátrzćież/ iákośmy cnotę oſádnili
Tą wolnośćią: Ey zgoymy záiątrzone ſádná:
Gdyż winić ſługi Boże/ rzecz bárzo ſzkárádná:
Oni ieſzcze to Páńſtwo/ przy zdrowiu/ chowáią:
Oni od niego Boſkie gniewy/ odwracáią:
Oni ná ten czás/ Bogu vsilnie krępuią
Ręce/ gdy do zeniſzczenia w gniewie ſie mocuią.
Pátrzmy/ iák ſie do pomſty won czás porywátá
Ręká Bogá náſzego/ gdy ſobie vlałá
Cielcá/ roſpuſtá żydow przeklętych/ we złoćie:
A iuż był gotow płáćić Bog/ tákiey niecnoćie.
Ale Kapłan (dziwna rzecz) Páná ták wielkiego
Związał/ że rozwieśdź nie mogł rąk gniewu mśćiwego:
Wola/ puść mie ſługo moy/ niech źli ludzie znáią
Bogá/ niech ſie gniewem mym/ złośći nágradzáią:

Puść mie/ puść/ niech im według zasług ich záplácę/
Puść/ niechay te złośliwe narody wytrácę.
A Moyżeß co? Nie puśćże/ ráczey z Ksiąg żywotá
Mnie iuż wymáż/ niech nie zna nagrody ma cnotá:
A iuż odpuść/ wystepek ten/ ludowi swemu:
Mnie/ mnie vmrzeć/ niż wßytkim/ słußniey iest iednemu.
Ach niestytyß: ták wielki gniew/ Páńskiey srogośći
Pátał/ przećiw rospustney Żydowskiey wolnośći:
Coż przećiw náßey? ktora wolu vkowáłá
Z żelázá/ á nie Cielcá ze złotá vlałá?
O ták sie bárźiey ná nie/ do pomsty rozżarza?
Ják częśćiey słow/ od sług swych związány/ powtarza?
Puśććie mie/ puśććie/ niecháy te złośći záplácę
Niewdźięcznemu ludowi/ niechay go wytrácę.
A oni co? Pánie náß/ á żeć nagrody
Gniewowi pomsto ßukaß/ nam ráczey życz ßkody:
Nas/ gniew swoy nágrádzáiąc/ wymaż z kśiąg żywotá:
Jesliż żywot/ z spraw dobrych/ zásłużyłá cnotá:
A iuż odpuść/ te złośći/ narodowi swemu.
Nam/ nam vmrzeć/ słußniey/ niż ludowi wßytkiemu.
O gdyby ták Oyczyzná/ wiernych sobie znáłá
Nas/ o tákimby szczęśćiem hoynie zákwitáłá?
Ale my/ one morząc/ vmrzeć ze wßystkiemi/
Anizli sámi dla niey/ nieszczęśni wolimy.
Wołusmy swą wolnośćią/ wolu vkowáli:
Boże badź/ bysmy tego po nim nie vználi/
Czego niegdy Europá po swoim doznáłá/
Gdy go/ nieszczesna/ ná swą zgubę wykocháłá.
Zdał sie woł powierzchownie/ ná wßystkim ozdobny/
Bárźiey niżli do zguby/ do zysku podobny:
Woł kßtáltny/ woł nadobny/ zdrádá nie grożący/
Zgołá we wßystkim/ zdał sie woł/ pochlebuiący.

Czym

Czym Europá zwiedziona/ gdy iuż wycuczylá/
Gdy go iuż ná swoie złe/ nędzna wypieściłá:
Ali ią wziawßy ná się/ wołek znorowiony/
Zániosł precz od Oyczyzny/ áż w zamorskie strony.
Trzebá się zdrády chronić / w tym co człeku miło/
Strzeżmy się/ gdyż Europę czáczko omyliło.
Strzeżmy się/ gdyż tákiegoß/ wolnością robiemy
Wołu/ á iż się łasi / zdrady nie widziemy.
Strzeżmy się by nas tákże Oyczyzny nie zbáwił/
A kárki náße/ w iárzmo niewoley/ nie wpráwił.
Łácnoć (iákom powiedział) Mátkę własna ziemy/
Ale pierwey pytaymy/ iáko ią strawiemy?
Pytaymy Tereuszá/ iako smaczna byłá
Potráwá/ gdy mu syná Prognes vwárzylá:
Jadł własną krew/ nie wiedział że mu nią płácono
Jego srogość: áż kiedy przedeń postáwiono
Miásto wetow synowską głowę: wnet zgorzkniáły
Potráwy : wnet y wety żołcią się wylały.
Żałował syná nędzny/ lecz pozno żátował/
Kiedy iuż ciáło własne/ w żołądku swym chował.
Przed czásem/ słußna/ rzeczy swoie vpátrowáć/
Vpuściwßy/ nie rychło iuż zguby żátowáć.
Własnie ták wolność náßá/ tai c. v siebie zdrády/
Z Oyczyzny mátki naßey/ czyni nam obiády :
Nie iedzmyß iey/ boiąc się żeby w niey nie byłá
Gorzkość/ ktoraby srogość táka/ nám płáciłá:
Pomnimy/ że potráwy żołcią się nam stáną/
Kiedy z wetow poznamy/ mátkę ostradáną:
Kiedy rzecze zły sąsiad/ trapiąc nas żálością.
Jadłeś Mátkę/ otoż ci stoi w gárdle kością.
☞ Wytrebuymyß/ z Oyczyzny hásło/ wytrebuymy/
A ná nieprzyiaciela grot twárdy hártuymy/

Woła nas kray północny/ dotąd zimnym zwány/
Teraz ćiepłym zwáć może/ gdyż krwią/ ieſt zágrzany:
Ktero Bráćiey náßey grzeie nieſzczęśliwą ziemię:
Ciebie o pomśćie proſi/ one Sármáckie plemię:
Proſi gwałt Poſłá twego/ y iárzmu podány
Polak. Tám/ tám obroćmy lud ná ſię zebrány
Męſtwem ſławy/ wolnośćią cnoty/ ſię chwytaymy:
A roſpuśćie pogębie/ przed ßkodą ſwą/ daymy.
Ták ſkoro wolność náße vgodzimy z cnotą/
Wyniknie ßczep ſpraw zacnych: zaczym rozgą złotą
Sławá náßá zakwitnie/ á owoc doyrzáły
Nißcząc żelázny/ ſpráwi/ wiek/ złotem doſtały.

KONIEC.

Possessor Istius Libri

Josephus Piotrowski

Qui Illam quem ... Nomen erat ...

Do Tłumácza

Wßákem mowił Tłumáczu/ żeć bespiecznieyw domu
Zostáć było/ niż śiedzieć ná iezyku komu.
Lecz ty mnie nie słucháiac/ byłes vporczywy/
Mowiac: że mie niepodka nic/ bom iest prawdziwy.
Atożći sie przed czáſem ſtáło/ ták om tußył:
Bo ledwie żeś co ſkyrem od brzegu ſie ruſzył/
Wnet ná ćie/ ták wichrownym iezykiem powſtano/
Żeć też o máły włoſek żaglow nie zdrápano.
Badźże iuż oſtrożnieyßy trzymáiac ſie ſtale
Prawdy: bo iák ináczey miałbyś zoſtáć w cále
Niewiem: przy prawdźie vydźieß y zatopney ßkody/
Gdyż oná ieſt/ iák żabá/ woła y z pod wody.
Zádáć kto co: odpowiedz. Niebo prawda władnie/
Kto w nie plunie/ táß śliná/ w iegoß gebe wpádnie.

163
143
145
453
834

Scripsit Possessor Istius
Libri
Josephus Piotrowski